

Protokół przesłuchania świadka.

Dnia 20 marca 1947 r. Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Niemieckich w Radomiu Ekspozytura w Busku-Zdroju w osobie Członka Komisji Sędzięgo Sądu Grodzkiego w Busku-Zdroju Aleksiego Lebediewa, przy udziale protokolanta Rejestratora Sądu Czesława Krysińskiego, przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka.-

Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania i o treści art.107 k.pk.-oraz o znaczeniu przysięgi, sędzia odebrał od niego przysięgę na zasadzie art.111 - 113 k.p.k., po czym świadek zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko..... Franciszek Piskorek

Wiek.....lat 55

Imiona rodziców ..... Franciszek i Anna

Miejsce zamieszkania, Busko-Zdrój, ul. Partyzantów

Zajęcie pracownik Spółdzielni

Wyznanie rzymskokatolickie

Karalność niekarany

Stosunek do stron, obcy.

W roku 1939 po objęciu władzy w Polsce przez Niemców, zostałem wraz z innymi pod groźbą kar zmuszony do zgłoszenia się z powrotem do służby w policji. Służbę tą pełniłem przez czas okupacji w Komisariacie Polskiej Policji Kryminalnej w Busku.-

Na początku w Busku istniał tylko Komisariat Niemieckiej Policji Kryminalnej /S.D.Kriminalkomisariat/.

Sprawy polityczne na terenie powiatu w tym czasie załatwiała Gestapo z Radomia, Kielc i Jędrzejowa.

W roku 1942, czy też początkiem 1943 na skutek ozywienia się działalności organizacji podziemnych został utworzony w Busku Komisariat Policji Politycznej /Gestapo/ "Geheime Staats Polizei". Na czele tegoż Komisariatu stanął Peters, który miał do pomocy tłumacza volksdeutscha Kühna Bronisława z Radomia. Komisariat mieścił się w domu po

68 lekarzu Byrkowskim, przy ul. 3 Maja. Gdy działalność partyzantów sta-  
ła się dla Niemców groźna z obawy przed ewentualną <sup>napascią</sup> na siedzibę Ges-  
tapo, Komisariat wraz z aresztem przeniesiono do budynku, w którym  
mieścił się Komisariat Policji Kryminalnej Polskiej. Peters i Kuhn  
odnosili się do ludności polskiej z całą bezwzględnością. Czas ich  
urzędowania zaznaczył się bardzo krwawo i okrutnie co spowodowało  
zamach. Po śmierci Petersa, Kuhn wyniósł się z Buska. - Agendy po Peter-  
sie objął Matschke a tłumacz Sibeneichler - Zieliński Fryderyk ro-  
dek z Radomia /volksdeutsch/. Wymienieni w niczem nie zmienili meto-  
dy swoich poprzedników, znęcali się nad aresztowanymi, wymyślali róż-  
nego rodzaju tortury. Miałem swego czasu sposobność zobaczyć w ich  
kancelarii narzędzie, które używali przy badaniach: powrozy, bykowe  
kije dębowe, już wystrzępione w końcach jak kropidła, piec elektrycz-  
ny z płytą, żelazko elektryczne i kleszcze do ściskania rąk i nóg.  
Bliższe szczegóły odnośnie tortur mogliby zapodać: Włosiński Tadeusz  
i Kałamaga Stanisław, zamieszkali w Nowym Korczynie, którzy byli badani  
przez Gestapo. W tym czasie zostali rozstrzelani w Busku Dziurda Ignacy,  
Dytkowska Zofia, Żurkiewiczówna, Jastrząb Marcei, Naskręt Franciszek i  
inni. Z gestapowcami na egzekucje wyjeżdżał zawsze szofer Hanzel Hans  
z Opawy Morawskiej, który z zadowoleniem brał udział w mordowaniu Po-  
laków i Żydów. -

Widziałem w roku 1944 na korytarzu aresztu zamordowanego mężczyznę i  
jak później się dowiedziałem, zamordowanym był niejaki Pszczoła, po-  
rucznik A.K. z Czarkowej. Z opowiadania aresztowanych wynika, że w po-  
rze nocnej weszli do aresztu Komisarz Policji Niemieckiej Petraschke  
Peter z Hamburga z drugim gestapowcem, wyprowadzili Pszczołę z aresztu  
i na korytarzu zastrzelili go. Ponadto w czasie badania został bardzo  
ciężko pobity nauczyciel Jasiński z Jurkowa, którego miałem możność  
zobaczyć po trzech dniach po jego aresztowaniu, był on wówczas już  
zupełnie złamany fizycznie. Jasiński nie żyje, ale nie mogę wyjaśnić, czy  
zmarł wskutek pobicia, czy został rozstrzelany. - Gestapo zamordowało  
na terenie bardzo dużo Polaków i Żydów, których ilości ani nazwisk  
podać nie mogę.

*P. Schmidt*

Mając możność zaobserwowania ludzi osadzanych w aresztach, w wię-  
zieniu w Pińczowie, zauważyłem, że wielka ilość aresztowanych siedziała  
do dyspozycji Kreislandwirta Wagnera, który urzędował przy Starostwie  
Niemieckim w Busku. Ludzie ci siedzieli w areszcie i w więzieniu po  
kilka miesięcy bez przesłuchania ich. Byli tacy, którzy nie mieli po  
kilka kilogramów zboża do oddania do całości wyznaczonego kontygentu,  
a często mimo oddania przez rodzinę reszty kontygentu nie zostali  
zwolnieni. Byli i tacy, których nazwiska nie figurowały w spisach a-  
resztowanych, którzy dopiero przy kontroli więzienia w Pińczowie zos-  
tali ujęci w spisy i po przesłuchaniach zwolnieni przez policję nie-  
miecką, często na interwencje polskiej służby więziennej.-

Tak zeznałem.-

Odczytano:

*Piskorek Franciszek*

Członek Komisji:

Sędzia

*[Signature]*

Protokółant

*[Signature]*